

W szkole uczą się ratować życie

Spółka developerska Firmus Group nie tylko stawia apartamentowce i domy po obu stronach jeziora Jamno. Już po raz drugi firma wraz z partnerami prowadzi Akademię Pierwszej Pomocy. Ratownicy medyczni szkolą przedszkolaki i uczniów w zakresie ratowania ludzkiego zdrowia i życia.

Taka nauka może się przydać zwłaszcza podczas nadchodzących wakacji. Szkolenia prowadzi ratownik medyczny z firmy MiMed, używający profesjonalnego sprzętu. Pierwszą placówką, którą odwiedzili pracownicy Firmus Group z ratownikiem, była Szkoła Podstawowa nr 10.

– Uczymy dzieci, jak zadzwonić po służby ratunkowe, poprosić o pomoc kogoś dorosłego, a także jak wykonać resuscytację krążeniowo-oddechową – wyjaśnia Paweł Ochim, ratownik medyczny z firmy MiMed. – Im szybciej dzieci zyskają taką wiedzę, tym

lepiej zareagują w życiu dorosłym, jeśli znajdzie taka konieczność.

Pierwsza edycja Akademii Pierwszej Pomocy cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Szkolenie przeszło prawie 300 dzieci z siedmiu placówek w Koszalinie, w Mielnie i w Mścicach.

– Dzięki tak dobremu odzewowi postanowiliśmy kontynuować tę akcję – informuje Diana Butowska, specjalista od kontaktów z mediami Firmus Group. – Chcemy tym razem odwiedzić przedszkola i szkoły w Koszalinie, ale na pewno nie damy rady

pojawić się we wszystkich placówkach, które by nas chciały zaprosić. Zależy nam, by dzieci otrzymały wiedzę praktyczną i mogły przeciwyczyć to, o czym słyszą od ratowników.

W ramach szkoleń dzieci ćwiczą też opatrywanie ran i pomoc osobie nieprzytomnej. Utrwalają sobie także alarmowe numery telefonów i zachowanie podczas rozmowy z dyspozytorem Pogotowia Ratunkowego.

– Najpierw trzeba podać adres miejsca, w którym się znajdujemy, aby karetka mogła nas szybko znaleźć – przypomina Paweł Ochim. – Informujemy też, co się stało, ilu jest rannych, czy osoba poszkodowana jest przytomna. Nigdy pierwsi nie kończymy rozmowy z dyspozytorem, bo on może mieć do nas dodatkowe pytania. Słuchamy też jego poleceń co do tego, co mamy dalej robić,



Fot. Mariusz Czajkowski (2)

jak pomóc osobie, do której wzywamy karetkę, do czasu jej przyjazdu. Jeśli zaczynamy resuscytację oddechowo-krążeniową, czyli uciskamy klatkę piersiową i robimy wdechy, nie przerywamy tej czynności do chwili przejścia ich przez kogoś innego.

Uczniowie klasy III a SP 10 wiedzą dużo o udzielaniu pierwszej pomocy. Niektórzy uczą się jej od kilku lat.

– Moja mama mi kiedyś pokazywała, jak robić reanimację, właśnie dlatego, gdyby taka sytuacja się wydarzyła – wyznaje Maja

Wójciak. – Takie zajęcia miałam też w przedszkolu. Gdybym natknęła się na osobę nieprzytomną na ulicy, to bym poszukała w pobliżu kogoś dorosłego. Ale sama bym zadzwoniła po pomoc. Myślę, że nie bałabym się wykonać resuscytacji. (ejm)